Rocznik IX. Lwów, 30. Września 1896. Nr. 18.

# GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Odpowiedzialny redaktor: **Wiktor Syniewski**, asystent Szkoły Politechn.

## Sprawozdanie Zarządu

### Towarzystwa Gorzelników Polskich.

### za rok 1894/95 i 1895/96.

Z dniem 1. Lipca b. r. skończyliśmy dziesiąty rok istnienia naszego Towarzystwa. Zarząd uważał za stosowne ze względów oszczędnościowych po dość kosztownym dla Towarzystwa i pojedyńczych członków roku wystawowym 1894tym nie zwoływać walnego zgromadzenia w roku 1895 - tym. Lata ostatnie były dla Towarzystwa i Zarządu pod względem finansowym można powiedzieć ciężkie. Przyczyną tego były: znaczne koszta, jakie musieliśmy ponieść mimo subwencyi Wysokiego Wydziału krajowego i ofiarności członków na wyrównanie rachunków wystawy gorzelniczej na wystawie powszechnej we Lwowie w roku 1894tym, na wydawnictwo „Skorowidza“ i kosztowniejszego jak zwykle zjazdu; a następnie w drugim roku pociągnęły reorganizacya wydawnictwa „Gorzelnika“ i zmiany w administracyi tegoż większe koszta za sobą.

Zmiana w redakcyi „Gorzelnika“ musiała nastąpić, gdyż dłużej nie było możliwem redagowanie „Gorzelnika“ poza obrębem ogniska nauki, jak również administrowanie zdala od drukarni. „Gorzelnik“ musiał być nadal we Lwowie redagowany i administrowany, a na to potrzeba było oddać redakcyę i administracyę w ręce człowieka z wiedzą teoretyczną i oddanego przemysłowi gorzelniczemu w kraju.

Dzisiaj spoczywa redakcya i administracya „Gorzelnika“ w rękach odpowiednich. — „Gorzelnik z miesięcznika stał się dwutygodnikiem, a pożyteczny kierunek tego pisma jest nam wszystkim znany.

Te są powody, że oba lata, z których rachunek składamy, były kosztowne i ciężkie; dzięki jednak dobrej woli Szanownych kolegów i energii Zarządu przebyliśmy je szczęśliwie i chociaż dzisiaj nie wykazujemy znacznej zwyżki w dochodach, to mamy nadzieję, że deficytu już nigdy obawiać się nie potrzebujemy, a z dodaniem zaległych wkładek, które prawie wkrótce zostaną wyrównane, stan kasy Towarzystwa można nazwać pomyślnym.

Nasze rachunki z ubiegłych dwóch lat przedstawiają się jak następuje:

### Rok 1894/5.

Przychody:

| | | |
|---|---|---|
| Pozostałość kasowa z roku 1893/4 . . . . . | 54 zł. | 20 ct. |
| Wkładki członków i wpisowe z roku 1894/5 . . . . | 457 „ | 70 „ |
| Taksy członków . . . | 45 „ | — |
| Subwencya Wysokiego Sejmu na 1894/95. . . . | 200 „ | — |
| Razem . | 756 zł. | 90 ct. |

Rozchody:

| | | |
|---|---|---|
| Wyrównanie rachunków kosztów wystawy . . . | 68 zł. | 85 ct. |
| Koszta VIIIgo Zjazdu wystawowego (reszta) . , | 75 „ | — |
| Wydatki kancelaryjne i podróże w sprawach Towarz. | 108 „ | — |
| Prenumerata czasopism fachowych . . . . . | 36 „ | 19 „ |
| Koszta administracyi i druku „Gorzelnika“ bez zamknięcia rachunków . . . | 473 „ | 37 „ |
| Razem . | 761 zł. | 41 ct. |

Niedobór okazuje się tedy w kwocie 4 zł. 51 ct.

### Rok 1895/6.

Przychody:

| | | |
|---|---|---|
| Wkładki członków . . | 548 zł. | 90 ct. |
| Wpisowe . . . . . | 4 „ | — |
| Subwencya Wysokiego Wydziału za rok 1895/96 . | 200 „ | — |
| Razem . | 752 zł. | 90 ct. |

Rozchody:

| | | |
|---|---|---|
| Niedobór z roku 1894/5 | 4 zł. | 51 ct. |
| Do zamknięcia rachunków VIII. rocznika I. półrocze i reszta za rocznik IX. 1895/6 | 186 „ | — |
| Wmu redaktorowi na rachunek II. półrocza IX. roczn. | 250 „ | — |
| Prenumerata pism fachowych. | 22 „ | 50 „ |
| Portorya i telegramy przewodniczącego . . . . | 25 „ | 20 „ |
| Ekwiwalent za dwa lata . | 60 „ | — |
| Koszta reprezentacyi zarządu, jazdy w sprawach Towarz. | 60 „ | — „ |
| Pauszale skarbnika . . | 42 „ | — |
| Portorya kasy Towarzystwa . | 48 „ | — |
| Sprawienie nowych ksiąg . | 13 „ | 70 „ |
| Anons czasopisma „Gorzelnik" w kalendarzu gorzelniczym za rok 1896. . . . | 8 „ | — |
| Reszta za Skorowidz drukarni Ludowej . . . . | 80 „ | — |
| Razem . | 740 zł. | 51 ct. |

Zapas z rozpoczęciem roku 1896/7 22 zł. 39 ct.

Co do spraw Towarzystwa to przedewszystkiem spełniamy smutny obowiązek wspomnienia św. p. zmarłych w tym dwuleciu członków: protektora Dra Piotra Grossa i kolegów Jana Ignatowicza, Mieczysława Königa i byłego sekretarza naszego Towarzystwa Wincentego Michalewicza, który przez 8 lat pracował dla naszego Towarzystwa.

Stan członków od ostatniego sprawozdania nie zmienił się znacznie; podczas gdy w roku 1894 cyfra członków wynosiła 204 to obecnie ubyło przez śmierć 5ciu — przybyło zaś nowych członków 4-ch — tak iż obecny stan wynosi 203 członków.

Jakkolwiek członków rzeczywiście uiszczających swe wkładki i będących w ciągłym kontakcie z zarządem i redakcyą naliczyliśmy tylko 165 reszta zaś 38 nie zgłasza się zupełnie, to jednak Zarząd nie ośmielił się ich wykreślić nie znając powodów tej ich obojętności dla Towarzystwa; jednakże tym członkom nie będzie się wysełać „Gorzelnika".

Co do wydawnictwa „Gorzelnika" nastąpiła, jak już wyżej powiedziano, zasadnicza zmiana:

Okazało się mianowicie w zeszłym roku koniecznem wydawanie „Gorzelnika" obszerniejszego i częściej jak raz na miesiąc, gdyż tak jak do końca, zeszłego roku wychodził, nie mógł zadowolić wymagań wszystkich.

Gdy jednak po zestawieniu kosztów zwiększonego wydawnictwa okazało się, że sam druk i portorya, jakoteż koszta administracyjne bez honoraryum redaktorskiego wynosić będą 2000 zł, nie mógł się wydział na taki eksperyment zgodzić, zwłaszcza że całe powodzenie lub niepowodzenie byłoby zawisłem od tego, czy dotychczasowy redaktor mógłby sprawy prowadzić i nadal i czy nie widziałby się zmuszonym kiedyś w pośród roku wydawnictwa opuścić.

W takiej sytuacyi będąc skorzystaliśmy chętnie z oferty obecnego redaktora objęcia pisma na swoją własność pod pewnymi warunkami, z których wynika, że „Gorzelnik", pomimo iż jest obszerniejszym, mniej nas członków Towarzystwa kosztuje, przyczem raz na zawsze wykluczoną jest możliwość niedoboru w kasie Towarzystwa, spowodowanego przez wydawnictwo „Gorzelnika".

Działalność zarządu skierowana była w czasie ubiegłym w kierunku uregulowania finansów Towarzystwa, sądzimy, że działalność ta nie pozostała bezskuteczną. Niedoboru w kasie więcej nie będzie, jeżeli tylko wkładki od teraz wpływać będą regularnie. Działalność dalsza zawisłą jest od Was Panowie. Statut nowy ma nam umożliwić rozwinięcie działalności na większą skalę, działalności, któraby przyciągnęła do naszego Towarzystwa też wszystkich dobrze myślących i gorzelnictwem zajmujących się właścicieli gorzelń.

Wtedy rozwiniemy działalność nie tylko w kierunku skupiania sił własnych i kształcenia się wzajemnego, lecz także w kierunku nadania gorzelnictwu krajowemu większej siły na zewnątrz przez zainicyowanie i popieranie takich zarządzeń, któreby nas mogły uwolnić od ciągłej obawy, że upadniemy do reszty wobec konkurencyi pozakrajowej.

## Uderzmy się w piersi!

Nie zabierałem nigdy głosu w osobistych sprawach gorzelników, jak długo sam byłem gorzelnikiem, mogłem bowiem być łatwo posądzonym, że jestem stronniczym. Dziś jednak, gdy, dzięki stosunkom służbowym, panującym w gorzelnictwie, zmuszony opuścić zawód gorzelnika, zajmuję posadę, zapewniającą mi jaki taki byt i możność kształcenia dzieci, mogę wytknąć kolegom

błędy bez obawy ściągnięcia na siebie zarzutu, że nie widzę belki w własnem oku. Chcę wykazać dawnym kolegom zawodowym, że winę ich obecnego smutnego położenia ponoszą w wielkiej części sami. Nie sięgnę tak daleko, aby wykazać, że, gdybyśmy się byli w czas zorganizowali, t. j. wtedy, gdy obce, niepowołane elementa nie wciskali się jeszcze do zawodu gorzelniczego, bylibyśmy dziś kolegów analfabetów nie mieli, wykazanie tego bowiem na nic by się dziś nie przydało; wytknę takie tylko błędy, które ciągle się popełniają, a które stanowi gorzelników nieobliczalne przynoszą straty, tak moralne jak i materyalne. Źródłem wszystkich tych błędów jest brak poczucia łączności zawodowej.

Czyż sądzicie Koledzy, że należenie do Towarzystwa gorzelników uwalnia was od obowiązków wobec kolegi zawodowego? Mnie się zdaje że nie, lecz owszem, nakłada te obowiązki i do ścisłego ich wypełniania zobowiązuje. Czy sądzicie, że zapłaciwszy wkładkę do kasy Towarzystwa uczyniliście już wszystko, co wam interes zawodu naszego nakazuje? Jeżeli tak sądzicie, to mylicie się bardzo.

Postępowanie wielu gorzelników, których znam, wobec kolegów pozostawia często wiele do życzenia, zdarzają się jednak i takie fakty. które wprost zmuszają do zaniechania z takimi osobnikami wszelkiej styczności.

Pan *X* jest sobie przeciętnym gorzelnikiem i cieszy się w okolicy zaufaniem kolegów. Zdarza się pewnego razu, że jednemu z tych kolegów fermentacya nie dopisuje. Znając niewyrozumiałość swego pracodawcy na możliwe takie wypadki w gorzelni, stara się ów kolega czemprędzej wykryć błąd, gorączkuje się przytem i traci do reszty głowę; zacier, idący do odpędu, okazuje do 3·5⁰ sach. Przychodz mu na myśl jego kolega X i prosi go przez posłańca o pomoc. X przybywa na pomoc, wykrywa błąd, pomaga i, zaskarbiwszy sobie wdzięczność kolegi, wraca do domu. Dotychczas więc spisał się X jak najlepiej. W kilka dni otrzymuje on jednak list od właściciela gorzelni, w której omawiany fakt miał miejsce, a w liście tym proponuje mu ów wyrozumiały pracodawca objęcie kierownictwa gorzelni, gdyż dotychczasowy nieszczęśliwiec gorzelnik zostaje oddalony. Zamiast rozważyć, że oddalenie takie gorzelnika jest niesłusznem i solidaryzować się ze swoim kolegą, przyjmuje X propozycyę i popiera tem samem postępowanie niewyrozumiałego właściciela.

Nie dość na tem, że utrwalił tem samem właściciela gorzelni w mniemaniu, że słusznie postępuje jeżeli gorzelnika, ojca kilkorga dzieci za stosunkowo drobne przewinienie wśród zimy oddala, lecz zaszkodził stanowi gorzelniczemu jeszcze więcej. Nie mógł X bowiem, zajmując posadę, kierować gorzelnią osobiście, musiał tam koniecznie kogoś zostawić; zrobił tam swoim zastępcą, zwykłego kadkarnika. Zwiększył co prawda nieco swój dochód tem samem, lecz wyrządził sobie i wszystkim kolegom szkodę, gdyż ów właściciel tak sobie kadkarnika upodobał, że mianował go w następnej kampanii gorzelnikiem. Tak otrzymaliśmy wszyscy, a więc i pan X nowego kolegę, który o gorzelnictwie tyle wie, co ów krawiec którego rabin zrobił „technikiem gorzelnianym“. Gdy wydatki być „musiały“ wymyślił sobie kadkarnik „manipulacyę“ zastosowaną do potrzeb chwili. Właściciel co prawda, niebawem poznał się na tej „manipulacyi“ i oddalił tego gorzelnika z łaski losu, lecz mianowany raz gorzelnikiem kadkarnik nie dał się już zdegradować i, jak słyszę, uprawia swą manipulacyę w jednej z większych gorzelń we wschodniej części naszege kraju.

Kolega Y ma pasyę do trzymania praktykantów. Gdy zabrakło chłopców zdolnych bierze, co się nadarzy, byleby dostać zapłatę „za wikt“, bo nauka jest bezpłatna (nie chce bowiem J, jak sam mawia, aby go o interesowność posądzano). Ze szkoły Ypsylona wyszli i do dziś wychodzą po największej części gorzelnicy, którym brak wiedzy elementarnej, którym tabliczka mnożenia trudności sprawia; jakżeż tu można marzyć, aby młodzież ta mogła pojąć nowsze badania naukowe w dziedzinie techniki gorzelniczej, jak można ich zmusić do tego,

*

aby mieli większe wymagania życiowe, a tem samem nie obniżali swoich żądań i nie wytwarzali tego stanu, że gorzelnikowi płacą dziś często już tylko 400—500 zł. rocznie?

Tak postępując jak pan Y sami gubimy nasze gorzelnictwo; wszelkie narzekania na obce a szkodliwe wpływy na nic się nie przydadzą, bo zło tkwi też w nas samych.

Pan *Z*, zdolny gorzelnik, ma to szczęście, że się jego sąsiadom czasem nie wiedzie. Wyjeżdża wtedy na „poprawki", poprawia rzeczywiście i jest na tyle koleżeńskim, że kolegę broni, ile może. Zwykle też utrzymuje się przy pomocy p. Z. dany gorzelnik do końca kampanii. Kilka razy jednak zdarzyło się, że właściciele wymówili swoim gorzelnikom, u których Z „poprawiał", po kampanii posadę i poprosili p. Z o zarekomendowanie im równie dobrego gorzelnika jak sam jest. Tu jednak koleżeństwo i łączność zawodowa p. Z opuściła, ani razu bowiem nie polecił zdolnego kolegę lecz zawsze takiego u którego mógłby „poprawiać".

Szkodzi *Z* też niemało kolegom tem polecaniem partaczy.

Jeszcze piękniej postępuje wobec kolegów gorzelników pan N. N., zasługujący na to aby go napiętnowano.

Zdarzyło się w ostatnich czasach, że jeden z właścicieli gorzelń w myśl konkluzyi z odczytu kol. Jenika na tegorocznym zjeździe gorzelników, aby rekonstrukcye gorzelń powierzać zdolnym gorzelnikom, zawezwał do siebie takiego, znanego mu gorzelnika, celem omówienia z nim przebudowy swej gorzelni. Chciał więc właściciel gorzelni mieć gorzelnię dobrą i tanią i dawał gorzelnikom naszym sposobność do wykazania w praktyce, że to, co w odczytach głoszą, da się rzeczywiście przeprowadzić. Lecz tu nawinął się „kolega" p. N. N. który uważa, że lepiej jest pod swoim sąsiadem i kolegą w zawodzie kopać dołki aniżeli iść z nim ręka w rękę, który uważa, że przybędzie stanowi gorzelniczemu poważania ze strony właścicieli, jeżeli ci widzieć będą, że jeden gorzelnik idzie przeciw drugiemu i krytym sztychem go zwalcza i kolega ten począł odradzać owemu właścicielowi powierzenie gorzelnikowi rekonstrukcyi gorzelni. Co prawda podstęp ten nie odniósł skutku, tj. nie przeszkodził powierzeniu gorzelnikowi zrobienia planu, gdyż właściciel nie ulegał kaprysowi przy zawzywaniu gorzelnika i nie mógł dlatego być tak łatwo odwiedziony, od postanowienia swego, odniósł jednak podstęp ten taki sukces o którym N. N. nawet nie myślał, przyczynił się bowiem do podkopania znaczenia tego stanu, w którym się takie jednostki znajdują jak p. N. N.

Czyż więc nie sami jesteśmy sobie winni, że nam tak źle jest? Uderzmy się więc w piersi i zacznijmy od wymiatania śmieci z własnej chaty. *Józef B....k.*

---

## O zacieraniu żyta.

W Galicyi jak w ogóle w Austryi a również i w Niemczech odgrywa żyto niewielką już rolę w gorzelnictwie. Skrobia w życie zanadto jest droga, aby mogła wytrzymać konkurencyę ze skrobią kartoflaną, przy przeróbce na spirytus; gdy bowiem 1 klgr. skrobii w kartoflach kosztuje od 5—6 ct, to klgr. skrobii w życie kosztuje nieraz zwyż 9 ct. U nas zatem nieopłacałaby się przeróbka żyta na spirytus, a jeżeli gdzie żyto przerabiają czynią to z lokalnych powodów, jak wielkiego nieurodzaju na kartofle, lub, co częściej, zepsucia się zboża wskutek słoty. To też samo zboże przerabiano w Austro-Węgrzech w roku 1893/4 tylko w 43 gorzelniach i to w takich, które wyrabiają drożdże prasowane. W 251 gorzelniach przerabiano w kampanii 1893/94 zboże obok kartofli w takich gorzelniach, które w normalnych warunkach przerabiają wyłącznie tylko kartofle, a przerabiano zboże dla tego, iż w roku 1893 był w niektórych okolicach państwa austryackiego nieurodzaj kartofli.

Przeróbka zboża, a zwłaszcza żyta, na większą skalę ma miejsce w Rossyi. Tam też istnieją gorzelnie, które wyłącznie urządzone są dla przerabiania zboża, lecz nie

zawsze urządzenie to odpowiada dzisiejszym wymaganiom, nie zawsze też tam osiągają z żyta takich wydatków, jakieby osiągnąć można.

Żyto przerabia się dwoma sposobami; zaciera się mianowicie żyto jako mąkę sposobem dawnym, albo też zaciera się żyto, poprzednio ugotowane w parniku, w całych ziarnach, Sposób pierwszy coraz to wiecej ustępuje miejsca drugiemu i utrzymuje się prawie tam tylko, gdzie w gorzelni wyrabiają też drożdże prasowane.

Do przeróbki na spirytus nadaje się gruboziarniste żyto, zawierające jak najwięcej skrobii, żyto drobnoziarniste zaś nadaje się więcej do fabrykacyi drożdży prasowanych, gdyż zawiera więcej ciał azotowych, służących drożdżom jako pokarm.

Skład ziarn żyta jest według Königa następujący:

| | minimum | maximum | średnio |
|---|---|---|---|
| Wody . . | 8,51 | 19 43 | 15,06% |
| ciał proteinowych | 7,91 | 16,93 | 11,52 „ |
| tłuszczu . . | 0,90 | 2,86 | 1,79 „ |
| ciał bezazotowych wyciągowych (skrobia, dekstryny etc) . . | 60,91 | 72,61 | 67,81 „ |
| drzewnika . . | 1,04 | 4,25 | 2,01 „ |
| ciał mineralnych | 1,45 | 2 93 | 1,81 „. |

Schwackhöfer analizował gatunek żyta rosyjskiego i oznaczył jego skład jak następuje:

| | |
|---|---|
| Wody . . . . . | 12,90% |
| ciał proteinowych . . . | 1 ,36 „ |
| tłuszczu . . . . . | 2,54 „ |
| ciał bezazotowych wyciągowych . | 62,44 „ |
| drzewnika . . . . . | 2,66 „ |
| ciał mineralnych . . . | 2,10 „ |
| | 100,00% |

Rysyjskie żyto jest nieco bogatsze w ciała proteinowe, nadaje się wskutek tego bardziej na fabrykacyę drożdży. Ritthausen badał ciała proteinowe, jakie się w życie znajdują, i znalazł pomiędzy niemi:

1. mucedynę i w małych ilościach glutenfibrinę.
2. glutenkaseinę.
3. białko.

Obok ciał powyższych znalazł Ritthausen w życie rodzaj gumy o składzie chemicznym $C_6H_{10}O_5$. Ciało to jest bezbarwne i rozpuszczalne w wielkiej ilości wody, tworzy jednak roztwór mętny, trudno płynny. Guma ta wraz z pęczniejącą glutenkazeïną jest powodem, że zaciery żytnie mają im właściwą klejkość i gęstość.

Jeżeli przerabiamy żyto na spirytus którymkolwiekbądź sposobem, powinniśmy baczyć na to, aby do przeróbki nie brać żyta nieoczyszczonego należycie. Oczyszczenie to jest niezbędnem przy starym sposobie, gdzie zaciera się mąkę żytnią przy stosunkowo nizkich temperaturach, przy sposobie nowym zaś; t. j. przy zacieraniu żyta w całych ziarnach (gotowanie w parniku Henzego) tylko jest niezbędnem oczyszczanie zboża na słód. W Rossyi najczęściej przerabiają żyto spsobem starym, używając przeważnie żytniego słodu.

Słodu takiego należy brać więcej jak jęczmiennego, gdyż ustępuje on pod względem siły diastatycznej (cukrzącej) temu ostatniemu. Gläser i Morawski znaleźli, że dobre słody z rozmaitych zbóż wytwarzają z danej ilości skrobii różne ilości maltozy, siłę ich cukrzącą porównują oni jak następuje:

Jeżeli siłę diastatyczną słodu jęczmiennego oznaczy się przez 1 to siła diastatyczna innych słodów będzie następująca:

| | |
|---|---|
| siła diastatyczna słodu jęczmiennego . | 1 |
| „ „ „ żytniego . . | 0·93 |
| „ „ „ pszennego . . | 1·08 |
| „ „ „ owsianego . . | 0·30 |
| „ „ „ kukurudzianego . | 0.28 |

W gorzelniach, przerabiających kartofle i dobrze urządzonych (odpowiednio zbudowana kadź zacierna) bierze się do scukrzenia 20 klgr. skrobii (w 100 klgr. kartofli) przeciętnie $4^1/_2$ klgr. zielonego słodu jęczmiennego Co najmniej w tym samym stosunku powinniśmy brać słód do scukrzania skrobii, mającej się zatrzeć w postaci innych materyałów. Dla scukrzenia skrobi w 100 klgr. żyta, które zawiera 60—65% skrobii, powinniśmy zatem zużyć $\frac{65 \times 4.5}{20} = 14{\cdot}63$ klgr.

**

jęczmiennego słodu zielonego. Jeżeli używamy do scukrzania zacieru słodu suchego, musimy uwzględnić z praktyki dawno znanego prawidła, że, ażeby osiągnąć słodem suchym ten sam skutek, co słodem zielonym, należy brać tę samą ilość (na wagę) słodu suchego co jeczmiennego. Okazuje sie z tego, że na 100 klgr. zatrzeć się mającego żyta potrzeba też co najmniej 14·6—15 klgr. słodu suchego, rozumie się jeżeli tenże jest bardzo starannie suszonym. Źle suszony słód bowiem może prawie zupełnie utracić swą siłę diastatyczną i wtedyby nawet podwójna ilość słodu nie wystarczyła Jeżeli używamy przy zacieraniu żyta słodu żytniego, potrzebaby go brać nieco więcej a mianowicie w stosunku 1 : 0·93. Na 100 klgr. żyta potrzebaby zatem $\frac{15}{0{\cdot}93} = 16{\cdot}1$ klgr. suchego lub zielonego słodu żytniego.

Ilość powyższą wyliczono na podstawie doświadczeń zrobionych z zacierami kartoflanymi, jest ona jednak za małą dla zacierów żytnich. Przy zacieraniu żyta bowiem a zwłaszcza sposobem dawnym w postaci mąki lub szrutu nie można uniknąć częściowego przeparzenia diastazu w słodzie. Potrzeba zatem brać więcej słodu, stosownie do jakości kadzi zaciernej, w której się proces odbywa.

a. *Zacieranie sposobem dawnym.*

Zboże należy przedewszystkiem odpowiednio zemleć względnie zeszrutować. Zwykle odbywa się mielenie pomiędzy kamieniami młyńskimi, a w większych tylko gorzelniach pomiędzy stalowymi walcami.

Zielony słód czy to jęczmienny, czy też żytni gniecie się na znanych gniotownikach, suchy słód zaś można zeszrutować pomiędzy kamieniami, chociaż i tu zgniecenie na odpowiednich gniotownikach będzie korzystniejszem. Należy bowiem uważać, aby łupka na ziarnku nie została zanadto pokruszona, gdyż wtedy jest zacier zanadto zbity i scukrzanie nie odbywa się należycie. Przy zacieraniu sposobem dawnym postępuje się dwojako: zaciera się mąkę i śrót słodowy wprzód małą ilością wody o niższej temperaturze i doparza się następnie wodą gorącą luk bezpośrednią parą, celem osiągnięcia temperatury scukrzenia, albo też zaciera się zboże i słód odrazu z całą ilością potrzebnej wody. Woda musi być wtedy znacznie gorętszą, aby po zmieszaniu wody z zimnem zbożem powstały zacier miał odpowiednią temperaturę.

Postępowanie pierwsze jest więcej racyonalnem i dlatego najczęściej praktykowanem: unika się przy tem postępowaniu częściowego przeparzenia słodu, przy postępowaniu drugiem zaś jest nieuniknionem takie przeparzenie.

Kadź zacierna jest zwykle drewniana, często nawet bez mechanicznego mieszadła, a zacieranie w niej odbywa się ręcznie. W większych gorzelniach używają już kadzi drewnianych z mieszadłem, poruszanem maszyną, albo też kadzi żelaznych z mieszadłem i doskonałem urządzeniem chłodzącem. W Belgii i Francyi bardzo często używają do sporządzania zbożowych zacierów kadzi zaciernej La Cambra, mającej postać wanny o podwójnem dnie, celem przeprowadzania pod dnem kadzi wody lub też pary, stosownie do potrzeby. Mieszadło w kadzi La Cambra jest ułożone poziomo Jest to oś, na której są spiralnie osadzone ramiona w pewnych, nie bardzo odległoch odstępach. Na ramionach tych osadzone są jeszcze poprzeczne sztaby tak, że każde ramię przedstawia podwójne grabelki.

Aparat La Cambra okazał się znakomitym w praktyce gorzelń mniejszych, gdyż zużywa stosunkowo nie wiele siły, a mieszanie jest dokładne. Obecnie używają i w Niemczech kadzi zaciernych, mających postać wanien. Odznaczają się one od kadzi okrągłych tem, że wymagają stosunkowo nie wiele siły, co przy gęstych zacierach żytnich jest bardzo ważnem. Kadź D'Heureuse - Eckerta przedstawia długą wannę, przez którą przechodzi mieszadło, złożone z osi wydrążonej, z osadzonemi na niej ramionami w kształcie wężownicy. Przez oś i pojedyńcze części wężownicy przepływa zimna woda, względnie para, stosownie do potrzeby. Na osi tej wprost osadzone koło pasowe otrzymuje

ruch z głównej transmisyi i powoduje obrót mieszadła. Podobną kadź zbudował H e n t s c h e l, umieścił on jednak w kadzi obok siebie dwa mieszadła z wewnętrznem chłodzeniem. Mieszadła mają obrót przeciwny, wskutek czego mieszanie zacieru jest tu jeszcze dokładniejsze Kadź ta otoczona jest żelaznym płaszczem, a pomiędzy nim a ścianami kadzi krąży zimna woda tak, że i tu może odbywać się chłodzenie scukrzonego zacieru bardzo szybko. Podobnych konstrukcyj pojawiło się w Niemczech bardzo wiele i coraz to więcej wchodzą w użycie.

Zacieranie żyta odbywa się w sposób następujący: Do kadzi zaciernej daje się odpowiednią ilość wody o temperaturze 40—48° R., wsypuje do niej stopniowo całą ilość zatrzeć uię mającego zboża zmielonego (żyto i słód) i przerabia je z wodą na jednostajne c i a s t o. Po pewnym czasie, gdy wszystkie części ciasta dobrze wodą nasiąknęły dodaje się do ciasta wrzącej lub prawie wrzącej wody, przyczem miesza się ciągle i energicznie, aby słodu nie przeparzyć, a dolewa się wody tyle, aby osiągnąć temperaturę scukrzenia (t. j. 49$^1|_2$ do 51° R. To dolewanie wody nazywamy d o p a r z a n i e m. Pozostawia się teraz zacier tak długo, jak długo wymaga tego należyte scukrzenie.

Wprawni gorzelnicy poznają najkorzystniejszą temperaturę scukrzania zacieru, która stosownie do gatunku zboża jest różną, po zmianach jakie mają miejsce w zewnętrznem wejrzeniu zacieru. Jeżeli scukrzanie odbywało się przy temperaturze najkorzystniejszej, dostaje zacier ciemniejszy, brunatnawy kolor o pewnym połysku, wygląd mętny, mączysty ginie, a zacier przytem staje sie widocznie płynniejszym. Smak klejstrowaty znika, a występuje smak słodki; zapach staje się podobnym do zapachu świeżo upieczonego chleba.

## Korespondencye.

Odessa 16. września 1896.

Opublikowano już u nas zatwierdzony przez ministra skarbu regulamin komisowej sprzedaży trunków w rządowych handlach wódczanych. Rząd przyjmuje w komis w obrębie rządowej sprzedaży napojów od firm, znajdujących się poza tym obrębem, spirytus rektyfikowany, wódkę i wódczane wyroby z tego spirytusu. Opłata za komisową sprzedaż wódczanych wyrobów, wyprodukowanych w obrębie rządowej sprzedaży, wynosi 5% od ceny wyrobu, naznaczonej przez fabrykantów, 10% dla wyrobów, pochodzących z poza granic rządowego monopolu, a 15% dla oczyszczonej wódki i spirytusu, pochodzących z poza granic monopolu.

*„Noworossyjskij Telegraf“* donosi, że akcyjne towarzystwo wódczane Drejera & Comp. na jednem ze swych zebrań uchwaliło prosić ministra finansów o pozwolenie przeniesienia głównego zarządu z Rygi do Odessy. Wyżej wymienione towarzystwo wyrabiać bedzie w swych zakładach likiery podług przepisów, nabytych u najlepszych firm zagranicznych. Dość dużem cłem obłożone zagraniczne likiery są już teraz u nas bardzo drogie, a po zmonopolizowaniu ich sprzedaży u nas będą one jeszcze droższe. Gdy w dodatku ma być od przyszłego roku podwyższone cło na takie zagraniczne wyroby będą one tak drogie, że i zamożniejsi konsumenci nie będą ich nabywać. Zakłady towarzystwa mają pójść w ruch już niebawem.

Przed kilkoma dniami był tu inspektor z francuskiego ministeryum finansów, baron de Mo, celem zaznajomienia się z rządową sprzedażą trunków, gdyż, jak słychać, zamierza Francya zaprowadzić u siebie takową. Z Odessy uda się ów urzędnik francuski do innych południowych gubernii.

W przeciągu tygodnia mianowicie od 16.—21. sierpnia wywieziono z Odessy 2,020.800 stopni wiadrowych spirytusu. 172.800 stopni eksportowano do Konstantynopola a 1,848.000 do Smirny w Małej Azyi. Od początku bieżącego roku wywieziono z Odessy na bałkański półwysep i inne bliższe zagraniczne rynki 29,846.767 stopni wiadrowych alkoholu. Silnym konkurentem tutejszego spirytusu na tych rynkach jest spirytus z Niemiec i Austryi.

22. maja 1897. roku ma być otwarta w Wilnie wystawa rolnicza. Na tej wy-

stawie jest projektowany dział gorzelniczy, w którym będą mogli brać udział wystawcy innych krajów państwa rossyjskiego.

*Antoni Harasimowicz.*

---

Jera (gub- Tomska)
we wrześniu 1896 r.

Wiele czytaliśmy i czytamy o fabrykacyi spirytusu z kartofli, stosunkowo bardzo mało jednak pisano w naszym „Gorzelniku“ o fabrykacyi wódki z innych materyałów. Obecnie zajmuję posadę na Syberyi, gdzie przerabiają głównie żyto, a w niewielkiej ilości też pszenicę ; tu bym rad był nieraz przeczytać cośkolwiek o użyciu zboża na spirytus.

Niebacznie dostałem się tu w matnię, z której teraz wszelkimi środkami wydobyć się pragnę lecz niewiem, jak mi się to uda. Obejmując posadę zawarłem mianowicie umowę, zobowiązując się dać 40° z puda. Dotychczas jednak wydatku tego jeszcze nie mam; nie spodziewałem się bowiem zastać na Syberyi tak odmiennych warunków. Pozwalają mi brać na 124 pudy żyta mielonego 21 pudów suchego (żytniego) słodu. Słód jest zeszłoroczny, przytem zleżały i nadpsuty. Żyto również nie grzeszy dobrocią, tak że winę mego niepowodzenia przypisuję głównie złej jakości materyałów.

Być może jednak, że i w postępowaniu technicznem popełniam błąd jaki, który przyczynia się do mego niepowodzenia.

Na sporządzenie głównego zacieru biorę 124 pudów żytniej mąki i 15 pudów słodu, na zacierek drożdżowy biorę 15 pudów mąki i 6 pudów żytniego słodu. Zacieranie głównego zacieru odbywa się w ten sposób, że sypię na wodę mąkę razem ze słodem i doparzam do 52° R. Próbowałem podgotowywać do 54° R., lecz wydatek był wtedy gorszym. Zacierek pod drożdże doparzam zawsze do 54° R., gdyż inaczej się psuje. Przygotowanie drożdży trwa u mnie 36 godzin.

Upraszam Szanownych Kolegów uprzejmie o podanie mi praktycznej rady, jak mam postępować w moim wypadku przy zacieraniu żyta, aby osiągnąć odpowiednie wydatki. Skoro tylko z obecnych kłopotów wybrnę nie omieszkam wszystko opisać kolegom jak najszczegółowiej. Prosiłbym o podanie mi jak długo mam pozostawić zacier mączny do scukrzenia, i co lepsze, czy dłuższe cukrowanie, czy wyższe doparzanie?

*Wł. Dekutowski*

---

## Część ekonomiczna.

* **Wyrób spirytusu w Austryi w kwietniu 1896.** Według wykazów urzędowych wyprodukowano w maju 1896 r. w Przedlitawii spirytusu w gorzelniach podlegających opłacie od konsumcyi 13.454.140 litrów á 100%, zaś w gorzelniach podlegających opłacie od produkcyi 36.897 litrów à 100%, razem zatem 13,491.037 litrów à 100%. (W zeszłym roku wyprodukowano w tym samym miesiącu 13,441.657 litrów á 100%).

* **Wyrób spirytusu w Węgrzech w kwietniu 1896.** Według wykazów urzędowych wyprodukowano w marcu 1896 r. w Węgrzech spirytusu w gorzelniach podlegających opłacie od konsumcyi 8,812.030 litrów á 100%, zaś w gorzelniach, podlegających opłacie od produkcyi 117.258 litrów á 100%, razem zatem 8,929.288 litrów à 100%. (W zeszłym roku wyprodukowano w tym samym miesiącu tylko 8,080.745 litrów á 100%).

* **Wyrób wódki w Galicyi.** W miesiącu sierpniu r. 1896 wyprodukowano w Galicyi w 3 gorzelniach (powiat stanisławowski) 38.000 stopni hektol. alkoholu.

---

## Rozmaitości.

* **Alkohol z drzewa** ma otrzymywać niejaki Robert Zdarek w Waehring pod Wiedniem, Edelhofgasse. Ze 100 klg. drzewa sosnowego ma otrzymywać 7,5 litra alkoholu, a drzewo może być rozmaite, zdrowe, zepsute, spruchniałe, igliwie, sęki itd. Dzienniki rezultatem zachwycają się, nadmieniając że prócz alkoholu z użytego drzewa można otrzymywać papier, następnie zużywać uboczne produkty. jak amoniak, nawozy. Nawet podają, że w Galicyi w Dolinie nad Sanem taka fabryka istniała — lecz upadła! 100 *k* trzasek według p. Zdarka ma dawać 7—8 litrów alkoholu, 100 *k* drzewa grubego 5,5—7 litrów, 100 *k* nadpsutego 4—5 *l.* a 100 *k* sęków nawet 5,5—7 litrów.

*„Gazeta Narodowa“* przytacza w tej sprawie dalsze wiadomości. Ponieważ ten nowy wynalazek ma sprowadzić ogromne zmiany w przemyśle, przeto daje ona dalsze objaśnienia, nie wiadomo jednak, z jakiego źródła poczerpnięte. P. Zdarek ma być dyrektorem wielkich lasów, chemikiem technologiem; ma

on używać kwasów i rozmaitych soli, ale w innych ilościach i w innych stadyach całego postępowania, ma używać wysokich temperatur, lecz niskiego ciśnienia; robota ma trwać krótko, a skutek jest ten, że po wydobyciu spirytusu pozostaje masa drzewna, przysposobiona do wyrobu papieru ciemnego, pakunkowego, lub nawet białego, jeżeli masę poprzednio odbarwić. Ilość masy drzewnej i jej jakość, odnośnie do fabrykacyi papieru, nie doznaje żadnego uszczerbku. Zatem sposób ma mieć niesłychaną doniosłość dla rolników, gorzelń i papierni. Sposób p. Zdarka miał być nawet praktycznie próbowany w gorzelni w Wag-Ujhely p. Wictoricsa z małemi tylko zmianami niektórych przyrządów gorzelni. Próby mieli kontrolować: rządowe organa finansowe, delegat dyrekcyi finansowej, zawodowi profesorowie, chemicy, przemysłowcy i rolnicy. Rezultaty miały wypaść jeszcze korzystniejsze, niż w laboratoryum; ze 100 *kg* trocin miano otrzymać 10—11 *l* alkoholu absolutnego, jakby rafinowanego. P. Zdarek podobno nawet cukier użyty do słodzenia próbowanych wódek otrzymuje również z tego materyału drzewnego. Sposób swój miał opatentować wynalazca, a p. Stanisław Szczepanowski miał traktować z wynalazcą o nabycie wynalazku, jako posiadającego pierwszorzędne znaczenie dla Galicyi. O toż samo ma traktować i nasz bank hipoteczny. Koszt całkowity otrzymania litra alkoholu ma wynosić 1,7 ct., a masa papierowa ma dawać jeszcze *plus* zysku. Szczegółowe sprawozdanie ma się ukazać w *Mittheilungen der Forstvereine*. Charakterystycznem jest, iż dotąd nie doszło do nas żadne fachowe w tej sprawie zdanie. Czy naraz nie „*zu viel des Guten*“?

Niewątpliwie się okaże, że próby te mają taką samą wartość, jak próby Payena, Marchanda, Bacheta, Zetterlunda i Kapessera i że zachwyty dziennikarskie — za daleko poszły. *(Czasopismo techn.)*.

* **Kraj. Dyr. Skarbu we Lwowie** zamianowała prowizorycznych oficyałów gorzelń: Adama Lukasa, Andrzeja Hyjka i Teodora Sydoryka stałymi oficyałami gorzelń w X. klasie rangi. Powyżsi panowie ukończyli wydział chemii w lwowskiej szkole colitechnicznej.

* **Galicyjski związek piwowarów** otrzymał już zatwierdzenie statutów. Celem związku jest ochrona interesów wspólnych, oraz staranie się o podniesienie i udoskonalenie przemysłu piwowarskiego w Galicyi. Wydział uchwalił założenie biura związku we Lwowie, w tórem stale urzędujący sekretarz, udzielać będzie rad, informacyj i wyjaśnień zgłaszającym się członkom związku.

* **Gazeta „Wołyń“ pisze**, że dochód z pierwszego miesiąca funkcyonowania sprzedaży skarbowej okowity okazał się mniejszym od średniego. Przypisują to nieoswojeniu publiczności z nowym porządkiem rzeczy, wysokim kosztem administracyi, wreszcie i tej okoliczności, że wielu konsumentów porobiło zapasy, obawiając się podrożenia z wprowadzeniem monopolu.

## Sprawy patentowe.

**Niemcy:**

*Zgłoszono*:

6. T. 4264. Sposób pyzyrządzania diastatycznego enzymu, względnie mieszaniny enzymów. — *Jokichi Takamine*, *Japonia*. 10 9 1894.

6. T. 4265. Sposób przemiany materyałów skrobiowych na cukier. *Jokichi Takamine Japonia* — 10 9 1894.

# Przewodnik adresowy.

**Kompletne urządzenia gorzelń. parniki, za iernie i kadzie chłodzące, peryodyczno i ciągłe aparaty destylacyjne.**

Novák i Jahn, Praga-Bubna.
*Firma trudni się specyalnie, wyrobem powyższych urządzeń.*

E. Bredt i Ska, Ottynia.
Ferd. Dolainski & Comp Wiedeń.
H. Cegielski Poznań.
L. Zieleniewski, Kraków.
E. Leinhaas, Freiberg, Saksonia.
J. Quissek i Geppert, Bielsk.
F. Ringhoffer, Praga.

D. Wachtel, Wrocław (Breslau), fabryka maszyn poleca się do urządzania gorzelń i fabryk krochmalu

J. Grüner. Sokal.

**Kotły parowe, maszyny parowe, pompy, rezerwoary, armatury i t. p.**

Novák i Jahn, fabryka maszyn, Praga-Bubna.
Emil Twerdy. Bielsk koło Białej.

**Wyroby powroźnicze.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

**Armatury**

E. Wajdowski i Syn, Lwów ul. J. Bema 17.

**Handle żelaza.**

Piotr Chrząstowski, Lwów, pl. Kapitulny 1.

**Fabryki smarowidła do maszyn.**

B. Aksler w Drohobyczu.

**Dom komisowy dla bydła.**

T. Romaszkan we Wiedniu, Wassergasse 23.

**Drożdże dla gorzelń.**

K. Bałłaban, Lwów, Halicka 23.

# Ogłoszenia.

## Drobne ogłoszenia.

*Za ogłoszenia w tej rubryce płaci się po 2 ct. od wyrazu).*

### Fabryka spirytusu i drożdży prasowanych w Austryi

poszukuje technicznie wykształconego

***kierownika gorzelni***

któryby był obznajomiony tak z metodą wiedeńską jak i innemi nowszemi metodami fabrykacyi drożdży prasowanych.
Płaca według umowy. — Oferty wraz z odpisami świadectw (które nie zostaną zwrócone) nadsełać należy pod *P. A. 1762* do *Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Wien I.*

### Młody człowiek z trzyletnią praktyką

w gorzelniach za granicą, w Królestwie i Rossyi poszukuje odpowiedniego miejsca.
Oferty pod adresem:
**Gosiewski,** *w Tykocinie* gub. *Łomżyńska.*

### *Gorzelnik kawaler*

katolik, z 4 klasowem wykształceniem będący zarazem destylatorem poszukuje posady od 1. października.
Adres: **Wacław Chlewski.** *w Lubośni* p. *Szczerców, gub. Piotrkowska,*

### — Gorzelnik —
### z kilkuletnią praktyką

(w dużych gorzelniach) poszukuje posady w Królestwie lub Cesarstwie. Może się wykazać chlubnemi świadectwami.
Adres: *Herman Repert w Siedlcach.*

## Towarzystwo powroźnicze
### w RADYMNIE

poleca swoje wyroby **powroźnicze** i **sieciarskie.** Cenniki na żądanie gratis i franko.

## Fabryka TŁUSZCZÓW i SMAROWIDEŁ Bazylego Akslera w Drohobyczu

poleca dla gorzelń smarowidła do osi żelaznych i drewnianych, oleje do maszyn i t. p.
Cenniki wysyła na żądanie.

# Emil Twerdy

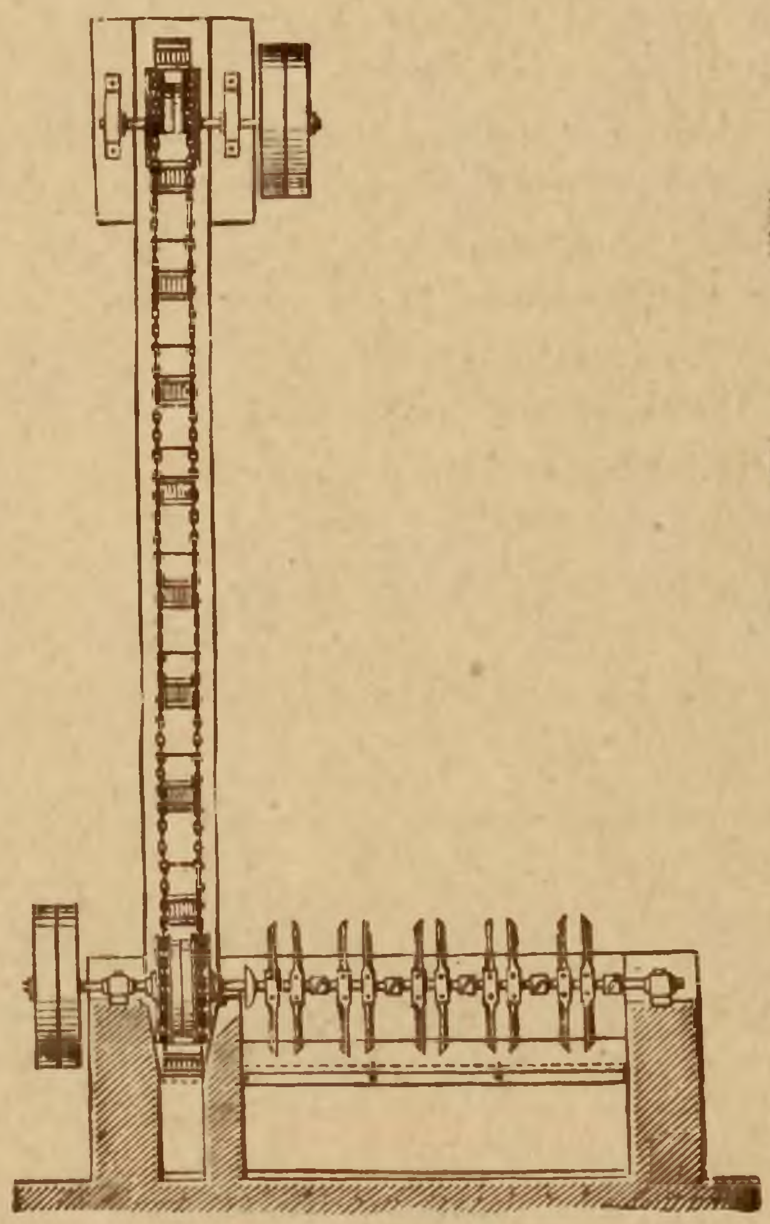


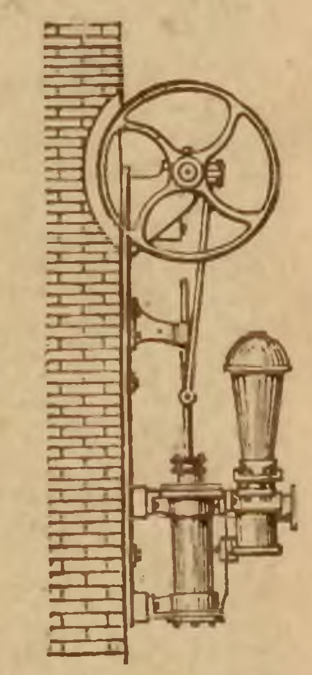
## FABRYKA MASZYN w Bielsku koło Białej

dostarcza w wybornem wykonaniu

**całkowite urządzenia**

dla gorzelń i tartaków





***MASZYNY PAROWE***

podług najnowszego systemu
o sile od 1go do 100 koni

Pompy do zacierów i do wody

*Maszyny parowe stałe dla kopalń naftowych ze sterownikiem wstecz działającym;*

wszystko pod gwarancyą,
przy zużyciu najmniejszej siły parowej.



**Transmisye**

***Kieraty*** *(maneże) i. t. p.*

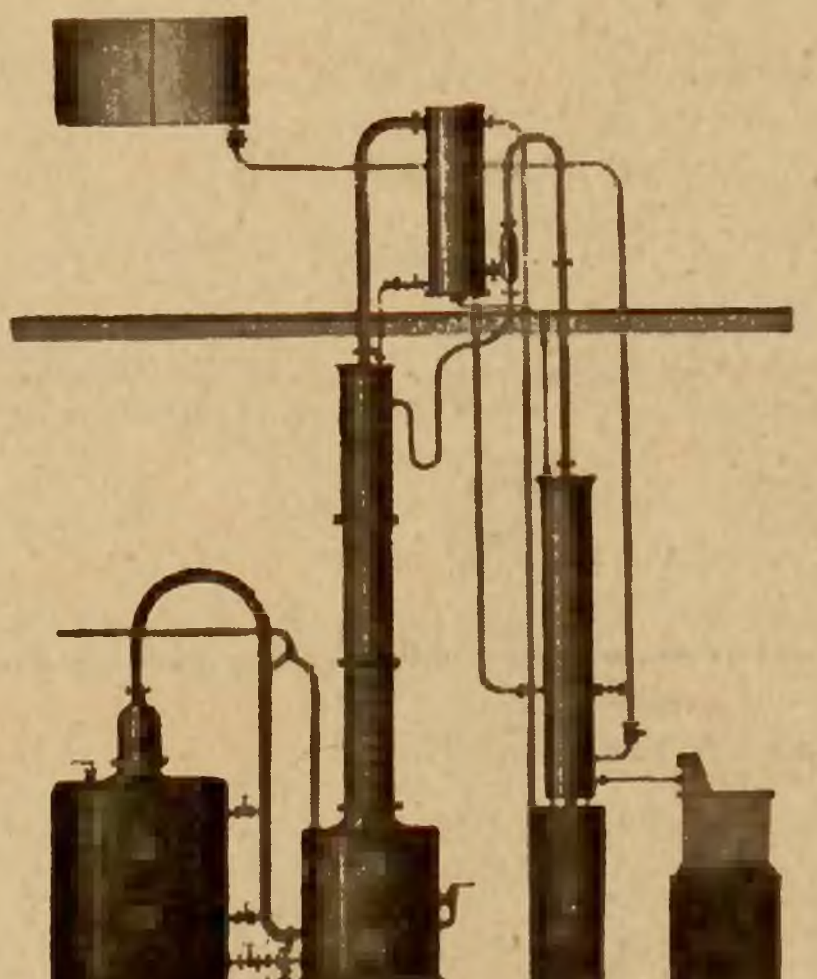
**Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.**

---

# August Schumann Syn i Spółka

## Lwów — Dworzec — Błonie 18.

Fabryka założona w roku 1852. — Listy pochwalne i srebrny medal rządowy z r. 1870.



Rekonstruuje i urządza, **Gorzelnie, Browary, Rafinerye, Wodociągi, Wykonuje kotły parowe i aparaty gorzelniane każdego rozmiaru i systemu, Rezerwoary żelazne na spirytus itp. POMPY i STUDNIE, Wszelkie wyroby z miedzi i mosiądzu.**

**Przyjmuje wszelkie reperacye.**

Kosztorysy i cenniki na żądanie bezpłatnie.

Adres telegraficzny:
AUGUST SCHUMANN, Lwów.

Telefon Nr. 110.




Czasopismo poświęcone przemysłowi gorzelniczemu.

Organ Tow. Gorzelników Polskich we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor: **Wiktor Syniewski**, asystent Szkoły Politechnicznej.



**Wychodzi we Lwowie**
dwa razy na miesiąc
i kosztuje wraz z przesyłką pocztową:

**W Austro-Węgrzech:**

| | |
|---|---|
| Rocznie | 6 złr. |
| Półrocznie | 3 złr. |

**W Rossyi:**

| | |
|---|---|
| Rocznie | 4 rs. |
| Półrocznie | 2 rs. |

**W Niemczech:**

| | |
|---|---|
| Rocznie | 8 mk. |
| Półrocznie | 4 mk. |

**Redakcya i Administracya**
Lwów
***ul. Sadownicka l. 23.***

# Józef Schmidt

FABRYKANT WYROBÓW BEDNARSKICH

**w Friedersdorf, Post Wiese, bei Jägerndorf**
(öst. Schlesien)

dostarcza:

## KOTŁY I KADZIE FERMENTACYJNE

z najlepszego szląsk. drzewa modrzewiowego, przewyższającego pod względem jakości każdy inny gatunek drzewa

po cenach najniższych.

—

Arad dnia 4. stycznia 1893.

**Wny Pan Józef Schmidt**
**Friedersdorf.**

W posiadaniu cennego pisma Pańskiego z dnia 1. b. m. poświadczamy chętnie stosownie do życzenia, że

7 kadzi fermentacyjnych á 420 hl.
3 „ „ á 1700 hl.

dostarczone nam w roku ubiegłym zadowolniły nas zupełnie w wszelkim kierunku, wskutek czego WPana zawsze jak najgoręciej polecać będziemy do wykonania podobnych robót.

Z poważaniem
***Bracia Neumann.***

# F. RINGHOFFER

## fabryka maszyn,

odlewarnia, kotlarnia

oraz

fabryka wyrobów metalowych i miedzianych

w **SMICHOWIE** koło Pragi (Czechy)

poleca się do dostarczania wszelkich maszyn, aparatów i urządzeń

dla

## GORZELŃ

*i rafineryj spirytusu.*

Zastępca dla Galicyi

**Władysław Niemeksza**

inżynier cyw. z upoważnieniem rządow.

**Lwów**

ulica Sokoła 1. 1.

C. k. uprzyw.

# FABRYKA MASZYN

## Odlewarnia żelaza i metali

pod firmą

# L. ZIELENIEWSKI w KRAKOWIE

poleca jako swoją specyalność:

**Kotły parowe** skowane stałe i przewoźne *)

**Maszyny parowe** różnej wielkości *).

## Kompletne urządzenia i rekonstrukcye gorzelń.

**Rezerwoary** na spirytus i wodę. — **Pompy** wszelkiego rodzaju etc.

Powiększywszy znacznie ***ODLEWARNIĘ*** wykonuje szybko wszelkie **odlewy** podług rysunków i modeli własnych lub nadesłanych.

**Cenniki i kosztorysy darmo i franko.**

*) Odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894. dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

*) Złotym medalem Izb handlowych.

*

Wydawca: Wiktor Syniewski. Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarz. Stan. Baylego.